

Kraków, 5 kwietnia 2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Szymona Pogwizda

**„Zbieżności leksykalne gwar wschodniosłowackich z językiem polskim
na tle ogólnosłowiańskim ze szczególnym uwzględnieniem języków
wschodniosłowiańskich – w ujęciu diachronicznym”**

opracowana dla Instytutu Slawistyki PAN

Pochodzący z południowej Sądectczyzny mgr Szymon Pogwizd (dalej: Doktorant lub Autor) studiował filologię rosyjską na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Następnie zatrudniony został w krakowskiej filii Instytutu Slawistyki PAN, przy rekonstrukcji słownictwa prasłowiańskiego (uczestniczy w kontynuacji „Słownika Prasłowiańskiego”, pracując nad hasłami poczynając, o ile wiem, od litery K-). Uczestniczył z referatami w konferencjach krajowych i międzynarodowych, niektóre współorganizował (np. poświęcone pamięci F. Sławskiego krakowskie sympozjum slawistyczne w maju 2016 roku). W czasopismach i tomach zbiorowych opublikował kilka artykułów (trzy z nich widnieją w bibliografii pracy). Powołany został na członka redakcji wydawanego przez macierzysty instytut periodyku „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. Równolegle od szeregu lat pod kierunkiem prof. Marioli Jakubowicz (promotora pomocniczego, na ile mi wiadomo, nie powołano) pracował nad ocenianą tu rozprawą doktorską.

Cel jej został nakreślony już w pierwszym zdaniu wstępu – było nim sporządzenie listy materialnych i znaczeniowych zbieżności leksykalnych gwar wschodniosłowackich z językiem polskim (gwarami małopolskim) oraz językami wschodniosłowiańskimi, nie obejmujących pozostałych arealów gwarowych tego języka. Dopiero jednak po lekturze rozdziałów materiałowych i podsumowania upewniamy się, że nie chodziło o listę pełną, a jedynie swego rodzaju sondaż wykonany na tej części gwarowej leksyki wschodniosłowackiej, o której geografii i zróżnicowaniu zebrano najwięcej informacji dzięki badaniom terenowym opartym o metodę kwestionariuszową, opublikowanych w leksykalnym tomie słowackiego atlasu językowego. Na istnienie takich nawiązań wskazywano zdawkowo już wcześniej (por. Krajčovič 1988, 180) jako na spodziewany korelat leksykalny znanych od dawna i żywo dyskutowanych zbieżności wschodniosłowacko-(mało)polских w zakresie rozwoju fonologicznego. Mimo to zagadnienie nie doczekało się prób systematycznego ujęcia, co mogło wynikać po części z niewiary badaczy w pełne powodzenie takiego przedsięwzięcia – można już chyba zaryzykować opinię, że prawdopodobnie brak jest istotniejszego leksykalnego korelatu nawiązań

gramatycznych między środkowosłowackim i południowosłowiańskim w leksyce specyficznie środkowosłowackiej.

Rozprawa liczy 161 stron wydruku i składa się z trzech zasadniczych rozdziałów. W pierwszym („Dzieje wschodniej Słowacji i specyfika dialektu wschodniosłowackiego”) omówiono kwestie historyczne związane z osadnictwem słowiańskim, słowackim i polskim na obszarze dzisiejszej Słowacji, problematyką zróżnicowania dialektalnego języka słowackiego, stanem badań nad pochodzeniem języka słowackiego i dialektu wschodniosłowackiego, wreszcie zagadnieniem tzw. gwar „goralskich” na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. Dwa dalsze rozdziały mają już charakter analityczny. Poza tym rozprawa zawiera wstęp, podsumowanie, rozwiązanie skrótów i trzy wykazy wykorzystanej literatury, brak natomiast wskazywanego przez Ustawę streszczenia angielskiego.

Fragmety dotyczące historii czy archeologii są ciekawe (wskazując m.in. na związki wschodniej Słowacji z obszarem południowolechickim na przełomie I i II tys.), jednak akcenty nie zawsze zostały tu rozłożone proporcjonalnie (np. dużo uwagi poświęcono początkom osadnictwa staromadziarskiego nad średnim Dunajem, a prawie zupełnie pominięto ważną dla Słowaków problematykę wielkomorawską). Partie językoznawcze opracowano w dużej mierze w postaci zestawień cech – scharakteryzowano wybrane cechy dystynktywne dialektów wschodniosłowackich, zabrakło jednak całościowego przeglądu historii glosowni wschodniosłowackiej na tle słowackim i (zachodnio)słowiańskim. Generalnie rozdział pierwszy wypada słabiej niż dwa pozostałe, poszczególne jego części mogły zostać napisane lepiej i lepiej zredagowane.

Można zaryzykować stwierdzenie, że dwudziestowieczne „racje stanów” położyły się cieniem na językoznawstwie słowackim, warunkując sukces jego programów badawczych, które w innych okolicznościach zapewne nie zaistniałyby lub przynajmniej nie zyskały powszechnej akceptacji. Jednym z takich lejtymotywów stała się teza o bezpośrednio prasłowiańskim (co najwyżej poprzez stadium wspólnoty zachodniosłowiańskiej, ale bez bliższych związków z sąsiednimi arealami innych języków) pochodzeniu języka słowackiego. Drugim spór o genezę gwar wschodniosłowackich, w którym posunięto się do postulowania „niezależności rozwojowej” innowacji tak charakterystycznych jak wokalizacja sonantów w gwarach wschodniosłowackich i małopolskich (p. niżej). Trzecim wreszcie kwestia tzw. gwar „goralskich” (w językoznawstwie polskim zwanych polskimi – dla odróżnienia od używanych dalej na południe gwar słowackich nazywanych tymi samymi przymiotnikami – gwarami spiskimi / orawskimi / czadeckimi), które mimo werbalnego honorowania małopolskiej (a więc polskiej) genezy próbowano „tylnymi drzwiami” wprowadzać do słowackiego obszaru językowego, mieszając do problematyki ściśle językowej racje pozajęzykowe. Jednocześnie granicę

między słowackim i czeskim (morawskim) obszarem językowym w obrębie CSRS prowadzono ściśle wedle kryterium polityczno-administracyjnego, zaskakująco łatwo „rezygnując” z morawsko-słowackich gwar tzw. kopanic, w innych krajach wciąż zaliczanych do areału słowackiego (por. powojenne zachodniosłowiańskie syntetyzacje dialektologiczne Z. Stiebera).

Doktorant nie korzysta z okazji, by odnieść się krytycznie do historii alternatywnych rozpowszechnianych przez niektórych słowackich badaczy gwar „goralskich” (że wprawdzie z pochodzenia polskie, jednak już od XV w. – zapewne z własnego wyboru użytkowników – przemodelowywane w orbicie wyłącznych wpływów słowackich). Otóż sieć osadnicza górnej Orawy w postaci zbliżonej do dzisiejszej ukształtowała się zapewne dopiero po XVI w. (wsie orawskie z tymi gwarami nie mają poświadczeń historycznych sprzed połowy XVI w.), a w braku istotnych barier komunikacyjnych czy pasów osadnictwa obcojęzycznego gwary te nigdy nie utraciły styku z sąsiednimi gwarami górnych dorzeczy Skawy czy Czarnego Dunajca. Natomiast zasiedlony wcześniej podtatrzeński Spisz był długotrwale odseparowany od gwar wschodniosłowackich przez niemiecką wyspę językową nad Popradem. Niektórych wspólnych z małopolską polszczyzną innowacji tych gwar nie można zresztą przesuwac przed XVI w. (mazurzenie, powstanie pochylonych, rozszczepienie staropolskiej nosówki).

Ta powściągliwość Doktoranta w niektórych miejscach sięga stanowczo zbyt daleko, gdy np. pisze o „licznych polonizmach” w gwarach „goralskich” (s. 37) czy omawia rodzimy materiał tych gwar w ustępach poświęconych leksyce słowackiej. W poważnych, „eksportowych” ujęciach słowackich gwary te do słowackiego obszaru językowego zaliczane nie są (np. Krajčovič 1988, SSN czy ASJ, na którego mapach syntetycznych gwary te potraktowano na równi z łemkowskimi, niemieckimi i węgierskimi, chociaż słowiański materiał z nich – i z punktów łemkowskich – został zamieszczony, i to w sposób mogący wprowadzać w błąd mniej doświadczonych czytelników). W ujęciach popularnych mówi się natomiast zdawkowo o takiej czy innej gwarze słowackiej, której podobieństwo do sąsiedniej polszczyzny wynika li tylko właśnie z kontaktów sąsiedzkich¹. Z drugiej strony o polskiej proveniencji gwar „goralskich” wspomina Autor w kilku miejscach (ss. 27, przyp. 17, 28, 34, 71, 94) – ale także gwarę laską w jednym miejscu (s. 125) niesłusznie określa jako „proveniencji polskiej”.

Klasyfikację dialektów słowackich (ss. 18–19) przedstawiono za Štolcem (1994; książkę tę wydano już pośmiertnie). Różni się ona nieco od klasyfikacji Krajčoviča (1988, 207–298, 317), zwłaszcza jeśli chodzi o systematykę obszaru wschodniosłowackiego – ten ostatni dzieli go na część zachodnią (spisko-szarysko-abowską) i wschodnią (sotacko-zemplińsko-uską).

¹ Por. np. Darina Jeleňová, *Novofubovniansky goralský nárečový slovník*, [bez miejsca wydania] 2011, s. 11.

Bardzo istotną dla kwestii najstarszych kontaktów małopolsko-wschodniosłowackich kwestię rozwoju pierwotnych sonantów zgłoskotwórczych potraktowano (s. 20) zbyt skrótowo, sumarycznie zestawiając jedynie refleksy dzisiejsze – nie oddzieliwszy przy tym refleksów sonantów pierwotnych i wtórnych, nie dyskutując warunków fonetycznych rozszczepienia, afirmując natomiast pozanaukowo motywowane opinie o rzekomych różnicach w ich rozwoju względem gwar małopolskich. Ekonomia analizy zmusza jednak do rekonstrukcji stanu wschodniosłowackiego po wokalizacji identycznego z południowopolskim, któremu jest nawet bliższy niż rozwoje spotykane na Mazowszu (czy tym bardziej Pomorzu). Twardy *r i przegłoszony *ŕ rozwijają się tu w *ar* po twardej, miękki w **ir* (skąd dalszy rozwój w *ir* lub *er*). Twarde *l daje *lu* po zębowych, *ɫ po wargowych i tylnojęzykowych (i dalej *el* lub *ol* > *ul*, podobnie przegłoszone *ľ). Brak podstaw do rekonstrukcji rozwoju w *lu* po tylnojęzykowych (wskazywane przykłady *chlup* czy *klub* zapewne nie zawierały sonantów pierwotnych). Miękkie *ľ wydało *il' (> *il'*, często > *el'*) po wargowych, *ol* (> *ul*) po szumiących, *lu* po zębowych. Nieoczekiwane przypadki rozwoju w *ol* są zapewne ukrainizmami. Zgodność dotyczy tu również szczegółów tak subtelnych jak depalatalizacja spółgłoski przed zdepalatalizowanymi sonantami pierwotnie miękkimi (inaczej niż w Polsce północnej), sama formuła depalatalizacji sonantów miękkich oraz zmiękczenie płynnej w kontynuancie miękkiego *ľ po wargowych. Te rozwoje mogą być (choć, z racji braku adekwatnych przekazów z tego czasu, nie muszą) umieszczane jeszcze pod koniec I tys. n.e. (IX?–X w.). Nowe sonanty pojawiły się w części zachodniej (Spisz, Szarysz, Abów) dopiero po zaniku jerów słabych w grupach **TR_bT*, **TR_bT* (X–XI w.?) i również zostały zwokalizowane (*bolcha*, *halboki*), natomiast w części wschodniej obszaru (także w Szaryszu) jery słabe w takim otoczeniu nie zanikły, rozwijając się podobnie jak w ukraińskim (w *y* lub *i*: *blich*a, *hlib*oki). Oba te procesy wokalizacyjne nie znajdują już genetycznych odpowiedników w Małopolsce.

Historia badań nad pochodzeniem języka słowackiego została przedstawiona w rozprawie (ss. 22–23) w sposób niezupełnie ścisły. Przeciwstawiono sobie teorie genezy heterogenicznej i homogenicznej, z których drugą przedstawiono jako dziś dominującą. Skrajną postać teorii heterogenicznej przedstawił w 1903 r. S. Czambel², traktujący starośrodkowosłowacki jako dialekt południowosłowiański, „okcydentalizujący się” językowo dopiero po nasileniu wpływów czeskich w konsekwencji oddziaływania powołanego w 1348 r. Uniwersytetu Praskiego. W takiej postaci teoria nie mogła oczywiście liczyć na powodzenie w nowoczesnej slawistyce. Zastąpiono ją teorią migracyjno-integracyjną R. Krajčoviča (zwłaszcza 1974), według której w kształtowaniu się środkowosłowackiego masywu dialektalnego pod koniec I tys. n.e.

² Slováci a ich reč, Budapešť.

brały udział również wczesne dialekty południowosłowiańskie, natomiast gwary zachodnio- i wschodniosłowackie miały genezę zasadniczo zachodniosłowiańską, te drugie może także przy pewnym wkładzie wschodniosłowiańskim. Takie ujęcie wydaje się najwłaściwsze, jeśli zważyć, że poszczególne fonetyczne tzw. jugoslawizmy środkowsłowackie. występują w tym areale prawie zawsze jedynie w charakterze większej lub mniejszej, warunkowanej leksykalnie domieszki. Należałoby jednak dodać, że cały areal czesko-słowacki zarówno geograficznie, jak i pod względem przebiegu pewnych dawnych izoglos językowych (przestawka płynnych w śródgłosie) oraz częściowo leksyki ma charakter przejściowy między zachodnią i południową słowiańszczyzną. Teorię Krajčoviča – mimo cytowania prezentującej ją książki – Doktorant właściwie pominął. Zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym obowiązywała natomiast inna jeszcze teoria – tzw. czechosłowacka, w której czeski i słowacki – języki zadeklarowanego w ustawie zasadniczej ówczesnej Czechosłowacji narodu czechosłowackiego – traktowano jako przedstawicieli osobnej podgrupy języków zachodniosłowiańskich, a nawet jako warianty jednego języka czechosłowackiego posiadającego dwa języki literackie i osobne zespoły gwar. Jeśli takie ujęcie uznać za kwintesencję homogenicznej teorii zachodniosłowiańskiej (a tak wynikałoby z tekstu na s. 23), oczywiście nie jest ona obecnie przyjmowana w lingwistyce słowackiej.

Praca nie odwołuje się do żadnego zaplecza teoretycznego w postaci uwag metodologicznych, przeglądu zagadnień z zakresu teorii kontaktów międzyjęzykowych, stosownej literatury itp. Można na to spojrzeć z pewnym zrozumieniem, często bowiem zaplecze takie funkcjonuje w pracach awansowych w charakterze swoistego ozdobnika, bez istotnego przełożenia na praktykę analityczną, która – jak i w tym wypadku – realizowana jest w oparciu o intersubiektywne, powszechnie przyjmowane w środowisku pryncypia metodyczne. Niemniej, brak ten w niektórych sytuacjach staje się kłopotliwy (np. nie wiadomo, jak rozumieć różnice między „dialektem przejściowym”, „gwarą mieszaną” i „systemem przemodelowanym” – wszystkie te pojęcia są używane lub przytaczane za innymi autorami w różnych miejscach pracy).

W dwu rozdziałach analitycznych prezentowane są zrównania wschodniosłowacko-(wschodniosłowiańsko)-polskie. Podstawą jest obecność rozpoznanego atlasowo wyrazu w gwarach wschodniosłowackich, przy braku w innych częściach obszaru językowego. Osobne ustępy poświęcone są reprezentacji w innych gwarach (w tym synonimom), języku literackim, zabytkach historycznych. Podobną analizę przeprowadza się dalej dla polszczyzny, kładąc nacisk na obecność wyrazu w gwarach małopolskich. Kolejny ustęp prezentuje stan w innych językach słowiańskich. W przedostatnim kroku omawiana jest etymologia, dalej następuje podsumowanie każdego przypadku. Osobno potraktowano archaizmy i innowacje, materialne

i semantyczne (np. **xudoba* ‘bydło’). W drugim rozdziale dołączają także dane wschodniosłowiańskie. Analiza ma doprowadzić do ustalenia, czy dane zrównanie można uznać za dawne, czy raczej mamy do czynienia z nowszym zapożyczeniem (najczęściej o kierunku z polskiego do słowackiego lub wschodniosłowiańskiego, rzadziej ze wschodniosłowiańskiego do zachodniosłowiańskiego). Jako kryteria służą argumenty formalne oraz geografia. Obie te przesłanki nie zawsze muszą iść w parze, w takich wypadkach decyduje pierwsza. W niektórych sytuacjach brakuje jednak bardziej pogłębionej analizy słowotwórczej (np. przy wyrazach opartych na rdzeniu *ščip-*). Na płaszczyźnie warsztatowej nawiązuje Doktorant przede wszystkim do macierzystego środowiska krakowskich badaczy słownictwa prasłowiańskiego. Ostateczne konkluzje dla poszczególnych przykładów nie nasuwają zasadniczych zastrzeżeń, natomiast wymowa całości jest skromna – dokumentuje ona jedynie obecność ekskluzywnych nawiązań leksykalnych, w braku bliźniaczych opracowań wykonanych porównywalnymi metodami nie rozstrzygając, czy są one statystycznie liczniejsze niż obserwowane między parami innych sąsiadujących ze sobą języków i masywów dialektalnych.

Podstawą wiedzy o leksyce słowackiej były dane atlasu językowego (tom leksykalny) oraz tezaurusu gwarowego, uzupełniane w zakresie niewydanej części kwerendą w jego kartotece (wymagało to chyba wizyt(y) Doktoranta w Bratysławie, chociaż informacji o tym w pracy brak). Prócz tego wykorzystał on również inne opracowania słownikowe, m.in. słowniki normatywne XX i XXI w., słownik historyczny czy cenny słownik K. i M. Kálalów z lat 20. XX w. Z wydanych drukiem gwarowych leksykonów akademickich brakuje chyba jedynie słownika rzeczowego (tematycznego) gwar dolnotrenczyńskich Ivora Ripki³. Większe luki notujemy w zakresie (pół)amatorskiej serii „Krátke slovníky najkrajších slovenských nárečí”, z której cytuje jedynie budkowicki słowniczek J. Bilčíkovej. Zbliżoną objętość mają dostępne mi, a pominięte w rozprawie słowniczki leksyki sotackiej⁴, zemplíńskiej⁵, spiskiej⁶ i szaryskiej⁷. Z zakresu szerzej rozumianych gwar „goralskich” brakowało mi wydanej w 1955 r. książkowej monografii gwary Pohorelej⁸, poprzedzonego obszernym wstępem wydanego w

³ Vecný slovník dolnotrenčianskych nárečí, Bratislava 1981.

⁴ Jozef Gerbóc, Krátke slovník nárečia slovenského sotáckeho zo Sniny, Bratislava 2000.

⁵ Dušan Hevery, Krátke slovník nárečia slovenského veľkorevištianskeho, Bratislava 1997.

⁶ Anton Kret, Krátke slovník nárečia slovenského spišského, SNV etc. 1994; Jozef Hodorovský, Malý spišský slovník, Bratislava 1997; Ondrej Fábry, Slovník spišského nárečia zo Slatviny, November (?) 2010.

⁷ Milka Zimková, Krátke slovník nárečia slovenského okružniansko-šarišského, Bratislava 2004.

⁸ Gejza Horák, Nárečie Pohorelej, Bratislava 1955.

Namiestowie słownika miejscowej gwary autorstwa M. Grígeľa⁹, a także wspomnianego wyżej słowniczka Nowej Lubowli D. Jeleňovej. Gwarowa leksykografia polonistyczna jest znacznie obszerniejsza, chociaż starsze publikacje wyekscerpowano na potrzeby kartoteki SGP PAN, z której Doktorant szczęśliwie mógł skorzystać. Najpoważniejszym brakiem jest tutaj pominięcie niedawno ukończonego dwunastotomowego tezaursu podhalańskiego Józefa Kaśia¹⁰, wielokrotnie nagradzanego i ocenianego jako największe dotąd osiągnięcie polskiej leksykografii gwarowej XXI w. (grubo ponad 5 tys. stron druku dużego formatu, liczne obszerne cytaty prezentujące leksykę regionu bardzo istotnego z punktu widzenia kontaktów małopolsko-słowackich) – na niewykorzystaniu zaważyły zapewne jakieś kwestie logistyczne. Natomiast z dość licznych atlasów obejmujących gwary małopolskie w pracy pojawia się tylko „Mały Atlas Gwar Polskich” (na s. 53 zwany „Małym atlasem gwar małopolskich”). Brak przynajmniej atlasu spiskiego¹¹ trudno chyba uzasadnić jego nieprzydatnością dla realizowanych celów. Jeszcze niżej musimy ocenić wykorzystanie materiałów ukraińskich i białoruskich (pomijam tutaj liczne niewykorzystane większe słowniki gwarowe języków wschodniosłowiańskich oraz trudniej dostępne atlasy rosyjskie). Obok kilku atlasów z Ukrainy (oraz wydanych w Polsce łemkowski, bojkowski i huculski) brak dzieła Zuzany Hanudel¹², a przede wszystkim dużego atlasu Wasyla Latty¹³, obu poświęconych leksyce gwar ruskich na terenie Słowacji. Z Białorusi wykorzystano tylko pięć większych słowników gwarowych, brak atlasu J. Czarniakiewicza¹⁴ i leksykalnego poleskiego¹⁵, a przede wszystkim pięciotomowego ogólnobiałoruskiego atlasu leksykalnego¹⁶. Wymienione opracowania są dostępne w Krakowie, Doktorant jednak ni razu nie konsultował w moim środowisku (w każdym razie nie u mnie) możliwości dostępu do trudniej osiągalnych publikacji.

Czytając rozprawę odczuwałem satysfakcję, że bliskie mi diachroniczne badania leksyki słowackiej, prowadzone już z wykorzystaniem możliwości, jakie stwarza obecny stan słowiańskiej leksykografii historycznej i gwarowej, w Polsce podejmowane dotąd głównie

⁹ Marián Grígeľ, *Goralské nárečie. Slovník. A–Z*, Námestovo 2004. Cały ten tom liczy 460 stron.

¹⁰ Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej, I–XII, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015–2019.

¹¹ Zenon Sobierajski, *Atlas polskich gwar spiskich na terenie Polski i Czechosłowacji*, I–IV, Poznań 1966–1977.

¹² Linhvistyčnyj atlas ukrajins'kych hovoriv Schidnoji Slovaččyny. I. Nazvy strav, posudu i kuchonnoho načynnja, Bratislava 1981.

¹³ Atlas ukrajins'kych hovoriv Schidnoji Slovaččyny, Bratislava 1991.

¹⁴ Juryj V. Čarnjakevič, *Atlas havorak paŭnočna-ŭschodnjaj Brestčyny*, Minsk 2009.

¹⁵ Leksika havorak belaruskaha pryjackaha Palessja. Atlas, sloŭnik, Minsk 2008.

¹⁶ Linhvistyčny atlas belaruskich narodnych havorak u pjaci tamach, Minsk 1993–1998.

przy okazji i na marginesie podsumowań szerzej zakrojonych regionalnych lub ogólnosłowiańskich przedsięwzięć atlasowych, są kontynuowane przez młodsze pokolenie slawistów krakowskich. Jednakże Doktorant, na ile mi wiadomo, nie otrzymał formalnego wykształcenia słowacystycznego (nie uczęszczał na zajęcia o takim profilu, przynajmniej na krakowskiej słowacystyce), i szereg jego stwierdzeń, sformułowań czy interpretacji materiału słowackiego budzi poważne zastrzeżenia słowacysty. Poniżej omawiam ważniejsze spośród nich.

Wspomniane wśród cech charakterystycznych gwar wschodniosłowackich (s. 20: „po pierwotnych miękkich spółgłoskach wargowych występuje *ja*”) wydzielenie joty w przykładach typu *stavjac* (literackie *stavať*, gwar. *staväť*, ale praes. *staviam* itd. < **stavjati*) jest elementem szerszego zjawiska, które można ująć jako *wydzielenie joty po miękkich wargowych przed wokalizmem nieprzednim*. To samo zjawisko stwierdzamy bowiem w wymienionych dwa punkty wcześniej wyrazach typu *pjatok*, gdzie *pja-* < **pĕ-*. W praceskim i prasłowackim występowała zapewne opozycja wokalizmów **ä* / **ā* (kontynuant etymologicznego **a* / **ā* po miękkich) : **ä* / **ā* (kontynuant **ę* / **ĕ*, również ograniczony do pozycji po miękkich, jako że samogłoska ta sama miękczyła otoczenie lewostronne). Gwary wschodniosłowackie różniłyby się przynajmniej częściowo dywergentnym rozwojem – **ä*, **ā* i **ā* identyfikują się z *a*, co widać m.in. w powyższych przykładach, natomiast krótkie **ä* rozwija w kierunku *e*. W środkowosłowackim natomiast ulegają one identyfikacji (w kierunku *ä* bądź *a*).

Zjawisko określone jako „zębowo-dziąsłowa wymowa *-l* w wygłosie wyrazów” (s. 21) i wymienione wśród głównych cech gwar wschodniosłowackich dotyczy w istocie form należących do jednej, ściśle wyodrębnionej kategorii – tzw. participium na *-l-* (form tworzących słowackie praeteritum), które w wielu poza tym niewalczących gwarach środkowosłowackich (i w literackiej szturowszczyźnie lat 40. XIX w.), podobnie jak w ukraińskim i białoruskim, wykazują walczenie *-l* > *-u* w formie sg. masc. Brak takiego walczenia nie jest zresztą na wschodzie Słowacji konsekwentny – spotykamy je na peryferii wschodniej, w gwarach sotackich i uskich (por. Krajčovič 1988, 294, 298), choć zapewne stanowi w nich ono wtórny, niezależny od rozwojów środkowosłowackich.

Niezręcznością jest cytowanie (s. 24) przykładów *vul* i *nuž* w kontekście wzdłużenia zastępczego ograniczanego do obszaru wschodniosłowackiego, polskiego i gwar laskich. Oba te wyrazy wykazują refleksy wzdłużenia formy jednosylabowej (nom. i / lub. acc. sg.) aż po czeski obszar językowy (i w obu językach literackich), ilustrują zatem inny, starszy proces, zakotwiczony w prasłowiańskich stosunkach prozodycznych. Łatwo byłoby wskazać bardziej adekwatne przykłady wzdłużenia zastępczego ze wschodniej Słowacji.

Wzmiankując wschodniosłowacką asybilację miękkich *t'*, *č'* (s. 27), Doktorant trafnie dostrzega podobne zjawiska również poza tym obszarem, mianowicie w enklawach w Liptowie,

nad górnym Hornádem oraz w gwarze górnotrenczyńskiej. Niemniej zjawiska przysygu dające taki sam efekt fonetyczny występują także gdzie indziej – w gwarach trnawskich i záhorskich (południowo-zachodnia Słowacja, por. Krajčovič 1988, 67–69). Wprawdzie zakres zmiany jest tu węższy (tylko przed dawnymi, **i*, **ě*, na Záhoriu także pochodzącymi ze zmian dawnego **ę* w otoczeniu palatalnym), jednak i we wspomnianych w rozprawie gwarach zmiękczenia *t*, *d* (a zatem i asybilacji) brak przed pierwotnym sonantem **ř*, który nie bywa tu przewokalizowany samogłoskami przednimi. Zjawisko asybilacji znane jest także w Gemerze (Krajčovič 1988, 68), ale tam powstające afrykaty, transkrybowane zwykle jako *č*, *dž*, nie mieszają się ani z odziedziczonymi szumiącymi (dawne *č* traci tu zresztą zwarcie), ani z *c* i *z* różnego pochodzenia.

W niefortunnym, zupełnie zbędnym przypisie 48 (s. 63) Autor pisze, że Czech Miroslav Kálal zamieścił w „Slovenskom slovníku z literatúry aj nářečí” znalezione (zapewne z ojcem Karelem, oficjalnym współautorem pierwszego wydania z 1923 r. oraz, wraz ze Słowakiem Karolem Salvą, współautorem wyjściowego dla obu słownika czesko-słowacko-czeskiego z 1896 r.) w wielotomowym czesko-niemieckim słowniku F. Kotta wyrazy „odbiegające od języka czeskiego, które jego zdaniem stanowiły część leksyki słowackiej”. W rzeczywistości jednak to sam Kott zastosował w hasłach kwalifikator „*sl.*”, którym opatrzył m.in. rzadsze wyrazy zgromadzone w II połowie XIX w. na potrzeby planowanego tezaurusu słowackiego. Zbieraniem tego słownictwa zajmowała się grupa entuzjastów pod auspicjami powołanej w 1863 r., ale po dwunastu latach zlikwidowanej przez władze węgierskie Macierzy Słowackiej. Wobec napotkanych trudności zebrany materiał zdecydowano się sprzedać Kottowi, umożliwiając jego publikację w wielkim słowniku czeskim¹⁷. Wiele spośród tych wyrazów prócz dodanego kwalifikatora ma ponadto wskazane konkretne źródło (np. pisarza lub periodyk). Korzystając w kontekście porównań słowacko-polskich z przekazów tzw. słownika kamedulskiego (ok. 1763 r.) należy pamiętać, że – z niezrozumiałych właściwie względów – jego autorzy przejęli (jako pseudosłowackie) pewną liczbę wyrazów polskich ze starszego o prawie półtora stulecia słownika Grzegorza Knapiusza (uwaga ta nie dotyczy raczej przykładów z pracy).

Cytując literaturę poświęconą rozwojowi (czyli de facto, poza gwarami sotackimi, depalatalizacji) refleksów dawnych **řj* i **r*’ na gruncie słowackim (przyp. 49, s. 64–65), Doktorant nie wyciąga z niej stosownych wniosków, bez zastrzeżeń kwalifikując (s. 65) *sl. rútit’ (sa)* jako kontynuant praformy **rutiti*. Od strony formalnej jednak równie prawdopodobne są wszystkie trzy warianty pierwotnego brzmienia sugerowane przez refleksy innosło-

¹⁷ Por. Rudolf Krajčovič, Pavol Žigo, *Dejiny spisovnej slovenčiny*, wyd. II, Bratislava 2006, s. 207.

wiańskie (**rutiti*, **rjutiti* i **rqtiti*, por. Králik 2015, 516, który trzeciego z nich – z racji zapewne wąskiego zasięgu na Słowiańszczyźnie czy specyficznej semantyki – nie bierze pod uwagę). W przyp. 49 (s. 64) praformę **rjutiti* dopuszcza jedynie dla postaci wschodniosłowackich, niezrozumiale dla mnie uzasadniając to możliwością opóźnienia dyspalatalizacji **r* na tym obszarze. Wbrew wymowie stosownych fragmentów pracy polskie *rucić* wydaje się udokumentowane w Małopolsce i Wielkopolsce (por. niżej).

Z fragmentu na s. 98 zdaje się wynikać, że Doktorant postrzega zachowanie zwarcia *g* w grupie *zg* jako zjawisko specyficznie wschodniosłowackie. Tymczasem jest ono ogólnosłowackie, w pełni honorowane w leksyce języka literackiego, mocno eksponowane zresztą w językoznawstwie słowackim jako różnicujące historię fonetyki słowackiej względem czeskiej (Krajčovič 1988, 63). Bazuje zaś na głębszych uwarunkowaniach fonetycznych, jak wskazuje jego obecność również w językach i gwarach wschodniosłowiańskich tracących poza tym zwarcie *g* (ale już nie w czeskim i górnołużyckim). Nie przekonują zatem „fonologiczne” interpretacje autorów słowackich (l.c.) dopatrujące się związku zachowania (z)*g* z przebiegiem szwów morfologicznych (możliwością uczestniczenia grupy w alternacjach) i odwołujące do ogólnosłowiańskiej przeciwieństwa alternacji typu *zg* : *ždž*.

Na s. 133. powołujący się na książkę M. Jakubowicz (2010) Doktorant sugeruje, że opozycja pisowni przymiotników rozwiniętych ze wspólnej, jednolitej formalnie i semantycznie praformy (*britký* ‘ostry’ : *bridký* ‘brzydki’) bazuje na istniejącym w języku fonologicznym i fonetycznym przeciwstawieniu *tk* : *dk* wynikłym, jak można się domyślać, z rzekomej niesymetrycznej zmiany pierwotnej grupy *dk* (< **dʰk*) w *tk* w formach o określonej semantyce. Asymilację tę nazywa „postępową”, a postacie pisane przez *dk* „regularnymi kontynuantami” (!). W rzeczywistości jednak żadna gwarą słowacka (ani czeska) nie zachowała powstałych w rezultacie zaniku wewnętrznych jerów słabych grup spółgłosek zwartych niejednorodnych pod względem dźwięczności – do tego stopnia, że dla użytkowników tych języków grupy takie są nierealizowalne fonetycznie bez uprzedniego specjalnego treningu artykulacyjnego. W pisowni izolowanego etymologicznie z racji specyficznego znaczenia *britký* uhonorowano po prostu realne brzmienie (w pewnym okresie pisownia z *-t-* mogła dobrze korespondować niektórym z *-t* w czeskim bezokoliczniku *břít(i)* ‘ciąć’, a zmiana spojrzenia etymologów nastąpiła zbyt późno, by obowiązująca wcześniej pisownia mogła zostać zmieniona). W przymiotniku ‘brzydki’ wprowadzono natomiast pisownię etymologiczną, opierając się na występowaniu dźwięcznej w blisko spokrewnionych wyrazach (pol. *brzydzić*, *brzydal*, *brzydula* itp. wyrazy w innych językach). Nawiasem mówiąc, nieodmienny atrybut *brid* ~ *bridʹ* (fonetycznie *bric*, s. 128) z pochodzenia jest chyba apozycją rzeczownikową, nie przymiotnikiem (w SP I 378 mylnie umieszczono go w haśle *bridb -a -o*).

Wątpliwe analizy warsztatowe zdarzają się także w części polonistycznej. W ślad za W. Borysiem Doktorant błędnie ustala praformę południowopolskich postaci typu *tũni* ‘tani, niedrogi’ jako *tuni* (s. 94–96). Mimo wieloznaczności dużej części z nich wobec zmiany $uN > ũN$ charakterystycznej dla wielu gwar Górnego Śląska i Opolszczyzny¹⁸ dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że przynajmniej w przeważającej części kontynuują one (jak przypuszczał jeszcze K. Nitsch) dawne *tāni*. Już Z. Topolińska zaliczała ten wyraz do przymiotników z dominującym w areale polskim refleksem długości wokalizmu rdzennego¹⁹. W dostępnej Doktorantowi i przezeń wykorzystywanej kartotece SGP (prawie 250 fiszek poświęconych temu wyrazowi, nry 1289–1525 pliku *Tam (II) – Tarczyna*) znajdujemy zaledwie kilka notujących wokalizm *u*, przy czym przekazy z Kochłowic, z pow. kluczborskiego oraz Spisza stanowią zapewne dalsze przekształcenia *ũ* (położenie wewnątrz arealu zmiany $āN > ũN$ lub uniemożliwiający kontrolę brak ścisłej lokalizacji). Jedynie zapis z Młodocina w dawnym pow. szubińskim (dziś żnińskim; fiszka nr 1347) może być poważniej podejrzewany o przechowanie reliktu *tuni* (w pobliskim Wójcinie $āN$ nie wykazuje tendencji do zmiany w kierunku uN ²⁰). Natomiast postaci z *o* (np. z Podhala czy okolic Biłgoraja) mogą być sprowadzone jedynie do *ā* (lub nawet *o?*), również część zapisów z *ũ* (np. ze Str. Siołkowic) pochodzi z gwar odróżniających *ũ* i pierwotne $u(N)$. Z drugiej zaś strony, rekonstruując dawną południowopolską postać *tuni*, Autor niezrozumiale argumentuje przeciwko polskiemu pochodzeniu wschodniosłowackiej postaci o tożsamym brzmieniu powołując się na niezgodność wokalizmu (s. 96).

Mimo cytowania bardzo kompetentnego (zwłaszcza w zakresie tomów III i IV) słoweńskiego słownika etymologicznego Autor nie odnotował jeszcze jednej – niestety, również chybionej – próby objaśnienia wokalizmu *a* w tym przymiotniku. M. Snoj (apud Bezłaj IV 198, s.v. *tōnj*) wyszedł od notowanej w słowniku B. Sychty alternacji kaszubskiej *tōni* : *tañši*, przyjmując rozwój *tuñb* > *tōñb* > *toñb* w formie stopnia równego i wyderywowanie z niej komparatywu z wokalizmem **a* (stąd miałby on przeniknąć do pozytywu). Pomysł ten nawiązuje wyraźnie do obserwowanej w komparatywie metatonii staroakutowej, którą dawniej próbowano objaśniać alternacją iloczynową (długością wokalizmu rdzennego komparatywu), nie wskazano jednak dotąd żadnych wiarygodnych śladów takiej alternacji odzwierciedlonej również w opozycji barwy powstałej po refonologizacji iloczynu wczesnoprasłowiańskiego. Nieprawdopodobne zatem, by ślad takiej alternacji – powstały w oparciu o niezachowany realnie model – zachował się tylko w późnych, dwudziestowiecznych przekazach wyrazu,

¹⁸ Zob. Karol Dejna, Sławomir Gala, Atlas gwar polskich. Tom 3. Śląsk, Warszawa 2001, mapa 101.

¹⁹ Stosunki iloczynowe polsko-pomorskie, Wrocław etc. 1964, s. 56.

²⁰ Por. Karol Dejna, Atlas gwar polskich. Tom 4. Wielkopolska, Kaszuby, Warszawa 2002, mapa 76, pkt 306.

którego wyjściowa, pozornie etymologicznie krótka barwa samogłoskowa miała powstać wtórnie (i kiedy?) w rezultacie denazalizacji nosówki. Postacie kaszubskie typu *tòni* powstały zapewne całkiem niedawno w rezultacie denazalizacji udokumentowanych dialektologicznie starszych, specyficznie kaszubskich postaci z samogłoską nosową (*tòni* itp.), które można sprowadzić do jeszcze starszego **tāni*. Nie miał co do tego wątpliwości autor komentarzy do mapy „Atlasu językowego Kaszubszczyzny” (XIV 149), który – mimo znajomości całości materiału zebranego w odpowiedzi na pytanie V, 66 atlasu (opublikowano niestety tylko formy komparatywu) – rekonstrukcji postaci ze starokaszubskim *o* nie uznał za konieczną. Mielibyśmy tu zatem jedynie dobrze znaną zachodniej słowiańszczyźnie alternację *długa w pozytywie* : *krótka* (skrótca pod akutem) w *komparatywie*.

Zdziwiło mnie, że Doktorant nigdy nie powołuje się na własną kompetencję w zakresie polszczyzny regionalnej przy dokumentowaniu interesującej Go leksyki polskiej. Ja, starszy o zaledwie ok. 15 lat, mógłbym uzupełnić materiał rozprawy wskazaniem na występowanie wyrazów *szczypawka* ‘skorek, Forficula auricularia’ i *ciapać* / *ociapywać* ‘strącać kijem owoce z gałęzi’ w żywej mowie okolic Andrychowa w pow. wadowickim (w pracy nie zadokumentowano ich z tych okolic). Zetknąłem się tutaj także z postacią *srucić* ‘zrzucić’ (w kartotece SGP PAN notowaną z Małopolski i Wielkopolski, zob. Wronicz 2018 (red.), 92), ciekawą (o ile to nie efekt rozwoju *sř > sr*) jako potencjalny ślad wariantu **rutiti* bez jotacji nagłosowej spółgłoski.

Etymologie analizowanych wyrazów rozpatruje Doktorant głównie w oparciu o słowniki etymologiczne W. Borysia i Ł. Králíka, jak gdyby nawet starając się zminimalizować własny wkład w ich dyskusję. Niektóre z tych etymologii budzą zastrzeżenia lub nasuwają dalsze komentarze. Wątpliwe jest przede wszystkim tradycyjne zrównanie słowiańskiego **gradъ* z litewskim *grúodas*, gdyż ten ostatni z racji uderzającej zgodności semantyki (‘zmrożona ziemia, gruda; zamrożone błoto na drodze’) wydaje się odpowiadać genetycznie słowiańskiej *grudzie*²¹, a z kolei łacińskie *grandō* ‘grad’ wykazuje – wieloznaczny wprawdzie z historycznego punktu widzenia – wokalizm *a*. We wschodniobałtyckim znane są przykłady alternowania *uo* z *au* (*dúoti* ‘dać’ : *dāvē* ‘dał’, *plúostas* : *pláustas* ‘prom’ itd.), i podejmowano już rozmaite próby zdefiniowania warunków takiego rozszczepienia pierwotnego dyftongu²². Wątpliwa wydaje mi się rekonstrukcja **runt-* jako bezpośrednia prapostać morfemu **rqt-* w **rqtiti* (przypuszczałbym raczej dotworzenie kauzatywum z wokalizmem rdzennym **o* do

²¹ Por. Wojciech Smoczyński, Słownik etymologiczny języka litewskiego, Wilno 2007, s. 206, s.v. *grúodas*.

²² Por. np. Frederik Kortlandt, Lithuanian verbs in *-auti* and *-uoti*, „Linguistica Baltica” IV, ss. 141–143. Inne podejście np. u Smoczyńskiego, op. cit, s. 133–134, s.v. *duobė*.

wyjściowej formy infigowanej **runte-*). Unosowanie samogłoski rdzennej w nazwach ‘motyła’ mogłoby też mieć podłoże fonetyczne, tj. perseweracyjne, niekoniecznie kontaminacyjne. Trudno zgodzić się ze sformułowaniem, że leksemy **brudb* i **bridb* pozostają względem siebie w relacji „bliskiego pokrewieństwa”. Nie znamy przyjmowanych powszechniej praw głosowych, które umożliwiałyby przeprowadzenie jednej z tych prapostaci w drugą. Gdyby natomiast – jak sugeruje się w pracy – owo pokrewieństwo miało polegać na niezależnych, dwuetapowych rozszerzeniach pierwiastka **b^her-* ‘ciąć’ (na stopie zaniku) najpierw przez **-ey-* i **-ej-*, potem przez **-d^h-*, byłoby to pokrewieństwo właśnie bardzo odległe. Warto dodać, że z nową etymologią słowiańskiego **brudu* wystąpił K. T. Witczak (na wspomnianym krakowskim sympozjum 2016 roku), jednak nawet sama praforma **b̥rudb* wynikająca z proponowanego zestawienia z wyrazem anatolijskim nasuwa tu wątpliwości z racji braku oczekiwanej kontynuacji w czeskim (zanik słabego jeru pierwszej sylaby powinien chyba wywołać wzdłużenie sylaby następnej, tj. **b̥rudb* > **brūd* > **broud*). Nieoczekiwane **g* w czasowniku **slizgati* (*se*) (obok śladów **slizati* (*se*), np. w starszej polszczyźnie) określa Doktorant jako „infiks”, co nie znajduje oczywistego oparcia w indoeuropejskiej gramatyce porównawczej. Być może **slizgati* jest postacią hiperpoprawnie (wobec zmiany **zgn* > *zn* jak **skn* > *sn*), ale jeszcze w prąjęzyku słowiańskim dotworzoną do perfektywum **sliznōti* (*se*) (z braku miejsca pomijam tu problem wahań *z* : *zd* : *zg* w (bałto)słowiańskim). Stosunek między semantyką ‘sterceć’ (**tr̥mēti*) i ‘trzymać’ (**trimati*) może być tylko kauzatywny, nie iteratywny. Jako alternant **prag-* należałoby wskazać **pr̥bg-*, nie **p̥rg-*.

Bibliografia jest obszerna (znacznie ponad 200 pozycji), niepotrzebnie jednak wykaz jej podzielono – niezupełnie zresztą konsekwentnie – na słowniki i atlasy (w ich obrębie zaś osobno zestawiono pozycje wprowadzane skrótem, osobno zaś wprowadzane nazwiskami autorów) oraz pozostałe opracowania – spis ciągły ułatwiłby czytelnikowi odszukanie interesującej go pozycji. W moim przekonaniu skrót bibliograficzny powinien być maksymalnie zwięzły, ale zarazem pomysłany tak, by czytelnik kojarzący daną pracę rozpoznał ją bez sięgania do wykazu skrótów. Podczas lektury nie konfrontowałem w sposób systematyczny cytowań poszczególnych prac w tekście z ich opisami w bibliografii, w niektórych wypadkach zauważyłem jednak brak w niej cytowanych pozycji (np. Ferencíkovej 2005 ze s. 103 i 104). W jednym wypadku (s. 156) skontaminowano dane bibliograficzne dwu różnych prac z tej samej serii (autorem niecytowanej zresztą w tekście książki opisanej jako Rymut K. 2001, choć wydanej w 1999 r., jest J. Duma). Opis Chochola 2005 pozostał w postaci przeklejonej chyba z Internetu (z numerem ISBN i rozbięciem pomiędzy wiersze edytora), a z opisu pozycji następującej bezpośrednio po nim zachowała się tylko część końcowa. „Mit Kö.

Ung.” mogłoby być co najwyżej początkiem miejsca wydania Šafaříka²³ 1826. W kilkunastu wypadkach tekstów zamieszczonych w czasopismach i tomach zbiorowych brak zakresu stron (Bystroń 1887, Fałowski 2020, Kováčová 2007a i 2007b, Kurtyka 2009, Małecki 2004(1929), 2004(1934), 2004(1935) i 2004(1938), Nitsch 1920, Sowa 2008, van Wijk 1927, Vojna 2018, Гиндин 1986, Лифанов 2022, Шалаева 2021).

Język, styl i edycja pracy również nasuwają zastrzeżenia. Najbardziej uderza częsta niewłaściwa prepozycja przydawki (np. „wschodniosłowacko-polskie kontakty” na s. 140), co może wynikać częściowo z wpływu przetwarzanych na potrzeby pracy tekstów słowackich. Zbyt często używana jest forma (*jak*) *zauważa* w odniesieniu do opinii czy stwierdzeń cytowanych autorów. Zjawisko to, nagminne dziś u początkujących autorów prac naukowych, traktuję konsekwentnie jako przejaw „naukowego stylu niższego”. Również *pomimo* rezerwuję dla połączeń rekcyjnych z nominami, jako spójnik dopuszczając jedynie *mimo że* ~ *mimo iż* (nadużywane *pomimo że* razi). Zamiast *adverbium* konsekwentnie (czterokrotnie, por. ss. 97, 99 bis, 101) używana jest nieistniejąca w naszej terminologii postać **adverbum*. Doktorant w różnych miejscach używa obu postaci dopełniacza nazwy *Spisz*, częściej jednak *Spiszu*; dla mnie jedyną poprawną jest forma konkurencyjna. Podobnie *mieli* i *miele* (obie na s. 115). Dopełniacz ojkonimu brzmi *Strzel(e)c (Opolskich)*, nie *Strzelców*, jak stoi na s. 67. *Przechodni* w znaczeniu ‘przejściowy (o gwarze)’ jest niewątpliwym słowacyzmem. Zamiast „hybrydalnego” *Matica Słowacka* używa się zwykle formy oryginalnej lub całkowicie spolonizowanej (*Macierz Słowacka*). Występują też różnego typu powtórzenia, aż do powtórzeń tych samych dłuższych fragmentów w tekście i przypisie (cytat z F. Sławskiego w przypisie 86 na s. 132 i tekście głównym na s. 126). Sformułowanie (przyp. 71 na s. 102), że gwary rusińskie wschodniej Słowacji w takiej czy innej funkcji używają czasownika *vozit’ sa* [forma literackiego języka słowackiego], można zaliczyć do owych „niedopuszczalnych skrótów myślowych”. Ewidentnie zabrakło rzetelnej końcowej redakcji stylistyczno-korektorskiej, na co wskazują też liczne błędy literowe (ok. 80 w formach słowackich, 40 w polskich, 15 w formach innych języków) i formatowania (zwykle niewyjustowany prawy margines – często, choć nie tylko, w przypisach; brak lub nadmiar kursywy, ogółem w ok. 15 miejscach). Niewłaściwie używana bywa majuskuła (często, acz niekonsekwentnie, w przymiotnikach tworzonych od nazw własnych, także np. „Komitat Zempliński”; ogółem ok. 20 przykładów).

²³ Autor ten (*Paul J. Šafařík* na s. 19), nazywany na s. 23 rozprawy „językoznawcą czeskim”, acz urodzony w rodzinie pastora w ewangelickim Kobeliarowie koło Rožniawy, jest zresztą powszechnie uważany za Słowaka, choć czeskie korzenie jego linii ojcowskiej nie są wykluczone. Słowaccy ewangelicy używali wówczas tzw. biblijnej czeszczyzny jako języka liturgicznego.

W zakresie przestankowania nagminnie brakuje przecinka – najczęściej przed wprowadzającym przykłady „np.” i „tj.”, a także zamykającego tzw. zdania zanurzone (ogółem ok. 60 błędów przestankowania). Przecinkom zdarza się „przeskakiwać” do sąsiednich wyrazów. Nadużywany jest natomiast dwukropek (także tam, gdzie znak przestankowy nie jest potrzebny). Spotykamy wreszcie brak lub nadmiar „światła” (ok. 15 przykładów) i brak lub niedomykanie „łapek” w glosach znaczeniowych.

Zawarta z Instytutem Slawistyki PAN umowa w sprawie opracowania niniejszej recenzji obligowała mnie m.in. do oceny poprawności formalno-językowej, stylistycznej i interpunkcyjnej rozprawy (§ 1., pkt 3. 2) c.), a także wymienienia wszystkich zauważonych błędów oraz niesłusznych lub niedokładnych sformułowań (§ 1., pkt 6.; tego ostatniego nie mogłem zresztą potraktować przesadnie dosłownie). Niejako wbrew pierwotnym zamierzeniom musiałem zatem skupić się szczegółowiej na tychże aspektach, co z kolei pociągnęło za sobą takie, a nie inne rozłożenie akcentów recenzji. Nie uważam jednak, by wykazane w niej braki, potknięcia, niedostatki erudycyjne czy problemy z zachowaniem dyscypliny edycyjnej dyskwalifikowały rozprawę w prowadzonym przewodzie. Postawiony w niej cel badawczy, choć nieprzesadnie ambitny, został zrealizowany, dokumentując zarazem odpowiedni poziom umiejętności pracy Doktoranta ze słowiańskim materiałem leksykalnym. Stale obcując w swym miejscu pracy z literaturą leksykograficzną, nabył on w tym zakresie duże, powiedziałbym nawet dość ekskluzywne na tle współczesnego językoznawstwa polskiego doświadczenie. Nie mam wątpliwości, że praca spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, i wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu.

dr hab. Zbigniew Babik, prof. UJ

